



FUNDACJA
BATOREGO

IM. STEFANA

ul. Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. 22 536 02 00
fax 22 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Komunikat prasowy

Warszawa, 26.01.2017

Czy potrzebujemy ograniczenia liczby kadencji w samorządzie?

Wprowadzenie limitu kadencji dotknie 2/3 gmin w Polsce. Ubiegać się o urząd nie będzie mogło 1597 dotychczasowych wójtów, burmistrzów i prezydentów. Czy doprowadzi to do rozbicia lokalnych układów towarzysko-biznesowych czy pozbawi lokalne społeczności sprawdzonych liderów? Czy rozwiązanie, które działa tylko w 2 krajach europejskich, we Włoszech i w Portugalii, warto wprowadzać w Polsce? Czy nie ma innych sposobów na wymianę kadr w samorządach? Na te i inne pytania odpowiadają eksperci w analizie Fundacji Batorego.

Kto straci?

Z analizy przeprowadzonej przez ekspertów - prof. Pawła Swianiewicza i dr. Adama Gendźwiłła - wynika, że o urząd w kolejnych wyborach nie mogłoby ponownie ubiegać się aż 1597 wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. To ci włodarze dla których kadencja 2014–2018 jest co najmniej drugą. 1088 spośród tej grupy sprawuje swoją funkcję od co najmniej trzech kadencji, a 428 zajmowało swoje stanowiska jeszcze przed rokiem 2002, czyli przed wprowadzeniem wyborów bezpośrednich na urząd wójtów, burmistrzów, prezydentów.

*„Proponowana zmiana dotknie około 2/3 gmin. W większym stopniu gminy małe i metropolie. Wśród szesnastu miast liczących powyżej 200 tys. mieszkańców, aż w dwunastu obecnie urzędujący prezydenci nie mogliby ponownie startować w wyborach. Najwięcej polityków, których dotyczyłoby ograniczenie pochodzi z lokalnych komitetów” - mówi dr **Adam Gendźwiłł**.*

Wśród partii zakaz kandydowania dotyczyłby ponad 70% obecnych liderów lokalnych pochodzących z PSL, ok. 60% z PO i tylko ok. 30% z PiS.

Jak jest w innych krajach?

Eksperti przyjrzeni się sytuacji w 29 krajach, w tym wszystkich dużych państwach europejskich. Ograniczenie kadencyjności funkcjonuje tylko w dwóch – we Włoszech i w Portugalii.

*„We Włoszech burmistrz może sprawować swoją funkcję przez dwie pięcioletnie kadencje, zaś w Portugalii zostać wybranym trzy razy na okres czterech lat. Co ciekawe w niektórych landach niemieckich ustalony jest obowiązkowy wiek przechodzenia na emeryturę. Zazwyczaj 65 lat, choć na ogół burmistrz ma możliwość dokończenia rozpoczętej kadencji, której długość w poszczególnych częściach Niemiec waha się od 4 do 10 lat” - wyjaśnia dr **Adam Gendźwiłł**, współautor analizy.*

Problemy

Pomysł ograniczenia liczby kadencji wójtów, burmistrzów, prezydentów nie jest nowy. Od kilku lat pojawiają się głosy, że mamy do czynienia ze zbyt małą wymianą kadr w samorządach, a władza w gminach, przy ograniczonej roli rad, koncentruje się w rękach lokalnych włodarzy. Warto jednak przypomnieć, że pod koniec lat 90. mieliśmy do czynienia z odwrotnym zjawiskiem. Powszechnie były narzekania, że zbyt duża rotacja na stanowiskach przeszkadza w realizacji spójnej wizji rozwoju lokalnego.

„Kiedyś wyzwaniem było wzmocnienie władz wykonawczych, dziś wahadło zbyt wyraźnie wychyliło się w tę stronę. Czy nie poszliśmy za daleko w budowaniu lokalnego „prezycjonalizmu”? Na to pytanie nie ma prostej odpowiedzi. Z całą pewnością nie może nią być jednak nagłe i mechaniczne skrócenie kadencji wieloletnim liderom” - dodaje prof. **Paweł Swianiewicz**

Wielokadencyjność władz nie musi oznaczać patologii. Zdaniem dr. **Adama Gendźwiłła**: *„niektóre społeczności lokalne są zbyt małe, żeby mieć pluralistyczne elity regularnie konkurujące o władzę i kilku liderów spośród których mieszkańcy mogą wybierać. Istnieje realne zagrożenie, że nagłe wprowadzenie limitu kadencji może pozbawić takie społeczności zdolnych przywódców. Natomiast im większe gminy, tym bardziej zacięta jest rywalizacja wyborcza. W największych miastach przeważająca część obecnie urzędujących prezydentów uzyskała mandat dopiero w drugiej turze”*.

Niebagatelne znaczenie ma nie tylko sama zmiana, ale też sam proces jej wprowadzania. Nie powinno się budować ustroju samorządowego metodą nagłych, niekonsultowanych szeroko nowelizacji, w stylu „nocnej zmiany”.

Zdaniem **Joanny Załuskiej**, dyrektor programu Masz Głos, Masz Wybór Fundacji Batorego: *„Reguły gry wyborczej należy zmieniać ostrożnie i w długim horyzoncie czasowym. Najlepiej, żeby zmiany uchwalane przez parlament zaczynały obowiązywać co najmniej po upływie pełnej kadencji. Takie podejście usuwałoby wątpliwości, że manipulowanie regułami wyborów jest motywowane doraźnym interesem rządzących”*.

Autorzy analizy:

prof. **Paweł Swianiewicz** – kierownik Zakładu Rozwoju i Polityki Lokalnej Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego.

dr **Adam Gendźwiłł** – adiunkt w Zakładzie Rozwoju i Polityki Lokalnej Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, ekspert Fundacji Batorego.

Opracowanie dostępne jest na stronie:

http://bit.ly/Analiza_Batorego_Limity_kadencji_w_samorządzie

Kontakt:

Marzena Płudowska
Fundacja im. Stefana Batorego
tel.508-850-464